

na tropie

7-8
XLIV



archiwum
harcerskie.pl

HYMN DO CZARNEJ MADONNY

O, Madonno,
Piaszcza poetko.

O, Madonno,
Gołębniku Ewangelii.

O, Madonno,
o twarzy czarnej
Jak namioty patriarchów.

O, Madonno,
O brwiach mądrych
Jak sklepienie psalterza.
[...]

Matko Słowa,
Matko Dobroci,
Módl się o dobroć
Wszystkich polskich słów.
Usłysz głosy.

Napełni myśli człowieka,
Panno zwolena,
Maryjo.

Niech ani jedno słowo
Nie będzie zle.

Niech ani jedno słowo
Nie czai się do skoku.

Niech ani jedno słowo
Nie nienawidzi.

Niech nie krzywdzi.

Niech nie zabija.
Niech wybaczą.

Niech leczy.

Niech łagodzi.

Niech zamyka
Człowiecze rany
Jak skrzydła ołtarza.

Niech będzie jak Twoja chusta
W konstelacji lilii.



Jak Twoje oczy.
Jak Twoje czoło.

Matko polskiej mowy
módl się o jej wieczne trwanie.

Bogarodzico,
Dziewico,
Bogiem sławienna
Maryjo.

Módl się,
Madonno izraelska,
Starochrześcijańska,
Cypryswa, Łukaszowa,
Panno Jasnogórska,
Czarna,
O twarzy w bliznach
Jak polska ziemia.

Roman BRANDSTAETTER



OZNAKA PIELGRZYMA



1. Drużyna uroczyście rozpocznie duchowe przygotowanie do spotkania młodzieży z Ojcem Świętym w Częstochowie w święto M.B. Grmnicyznej lub Dzień Myśli Braterskiej /najlepiej w połączeniu ze Mszą św./.
2. Każdy harcerz i cała drużyna szczerze i mocno postanowi robić dobre uczynki. / Każdy dobry uczynek zaznaczy węzełkiem z których hufce / chorągwie zrobią dla Ojca Świętego/.
3. Drużyna nauczy się kilku nowych pieśni maryjnych.
4. Drużyna zorganizuje spotkanie z osobą, która opowie o Jasnej Górze i pieszych pielgrzymkach do Częstochowy.
5. Drużyna weźmie udział w odpowiednio przygotowanym nabożeństwie /np. Majowe, Droga Krzyżowa, warta przy Grobie, procesja Bożego Ciała/.
6. Drużyna zorganizuje zbiórki o Ojcu Świętym i Jego pielgrzymkach do Polski / wapa trasy i daty kolejnych pielgrzymek oraz spotkań z młodzieżą świata/.
7. Zakończenie i nadanie Oznaki Pielgrzyma przez Komenclanta Chorągwi nastąpi na pielgrzymce drużyny do lokalnego sanktuarium maryjnego. / Drużyna pozna historię i tradycje z nim związane/.

KALENDARIUM JASNOGÓRSKIE

- Jana Góra zaczęła istnieć w momencie, kiedy chrześcijaństwo było już w Polsce utrwalone, z ukształtowanym w pewnym zakresie kultem maryjnym. Matka Boża była czczona dedykacjami katedralnych kościołów i narodową pieśnią „Bogurodzica”, nie było jednak w kraju centralnego ośrodka kultu maryjnego.
- 1382 - 9 sierpnia - w zieleni wapiennego wzgórze koło Starej Częstochowy zostają wpisane białe habity paulińskie z imieniem Maryi w tytule konwentu.
- 1384 - 31 sierpnia w paulińskim kościele znajdujemy obraz Matki Bożej, starożytne malowidło, w którym zawarte są tajemnice współistnienia i współzicia elementów chrześcijaństwa Wschodu i Zachodu, stanowiące integrujący znak.
- 1430 - 16 kwietnia - rabunkowy napad mający polityczne znaczenie. Zniszczenie obrazu równa się dążeniu do rozdzielenia organizmu polsko-litewskiego.
- Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej orestaurowano w królewskim Krakowie, a tym samym jagiellońska idea przyjaźni narodów, jakby wyrosła z ducha Maryi, została ocalona.
- 1655 - 27 grudnia - zwycięstwo po czterdziestodniowym oblężeniu jednocy moralnie naród do walki z wrogiem. Królewskie śluby Jana Kazimierza są dziękczynną modlitwą, stanowią elekcję Maryi na Królowę Polski.
- 1682 - Jan III Sobieski przed i po wiedeńskiej wyprawie modli się na Jasnej Górze. W triumfie uczestniczą wszyscy.
- 1771 - Kazimierz Pułaski i konfederaci barscy na Jasnej Górze odpierają ataki generała Drewniwa - świadomi zagrożenia narodu, w poczuciu konieczności jego przemiany. Naród stoi nad grobem własnego państwa.

kalendariusz jasnogórskie

- 1830 - Jasna Góra materialnie wspiera powstańców, modlitwą przypomina Królową sprawcy wojny.
Adam Mickiewicz wystawia „Te, co Jasnej broni Częstochowy”, a w wykładach na Sorbonie tej narodowego bohatera - O Kordeckiego: „Polska nie wydała geniusza czynnego o takiej potęgze, jaką miał geniusz bierny owego mnicha. Wznosi się on do tej wysokości, z której przenika się przyszłość. [...] ma on głęboką i jasną ideę narodowości polskiej, która polega całkowicie na moralnym poczuciu obowiązku. Poczuciu temu pozostał wierny”.
- 1863 - Częstochowska Królowa jest z powstaniem i R. Traugottiem na wojskowych sztabach, następnie w miejskich zesłań i emigracji. Pozostaje nadzieją polskości, wyklucuje modlitwy: „od ognia, od niespodziewanej śmierci, od carskiej niewoli racz nas wybawić...”.
- 1920 - 27 lipca - kardynałowie E. Dalbor i A. Kakowski z Episkopatem dziękują za wolność i przypominają: Maryjo, jesteś Królową Polski! W sierpniowe dni powtarzają to samo leżąc kryżem na jasnogórskim placu rodacy: Jesteś Królową Polski!
15 sierpnia nad Wisłą Zwycięska Królowa.
- 1936 - 22 maja - młodzież akademicka służy z Królową budować nową Polskę. Potem służbowanie nauczycieli i innych stanów.
- 1939 - 1945 - Jasna Góra święci, „gdy wszystkie światła dla Polski zagasły, to wtedy zawsze jeszcze była święta z Częstochowy i Kościół”. Królowa Polski jest z walczącymi na wschodzie i zachodzie, na podwórkach powstającej Warszawy.
- 1946 - 8 września - z kard. A. Hlondem i Episkopatem ze zniszczonej Polski znalazła się na Jasnej Górze „milionowa rzesza”. Cała Polska poświęca się Niepokalanemu Sercu Królowej - ma Ona patronować wolności ducha.

- 1956 - 26 sierpnia - milion serc powtarza prymasowskie słowa słubów „przyrzekamy, przyrzekamy, Królowo Polski!”
- 1957 - Królowa Polski wyrusza w odwiedziny kraju - peregrynacja kopii Jej Obrazu.
- 1962 - 1965 - Królowa Polski, Matka Kościoła łączy serca wierzących w kraju z soborowym Kościołem.
- 1966 - 3 maja - Milenijnym Aktem Oddania w Niewolę Miłości Królowa Polski zostaje zapewniona o świadomości odpowiedzialności za Kościół w drugim tysiącleciu.
- 1971 - 12 września - Matka Kościoła, Królowa Polski przyjmuje modlitwy Episkopatu za cały świat - Akt Oddania Świata.
- 1979 - 3-6 czerwca - Historyczna pielgrzymka Ojca św. Jana Pawła II na Jasną

JASNOGÓRSKA
KSIĘDZI WIELEBNI ALEKSANDROWI NIEWŁODZKIEMU

*Podchwycony Wschodowi
Na Śląsk, na Zachód wziął księżę.
Osiedla na Jasnej Górze.*

*Tam Ję krew obryzgała,
Rozdarła rohatyna,
Może ja, może ty
Obraziliśmy szablę Jej twarzy.*

*Może ty, może ja
Podnieśliśmy z popielatych zgłiszczy
Rozpruty wizerunek
Matki z Dzieciątkiem
O cerze ciemnych kasztanów.*

*Sklejając, podmalowując
Przywracaliśmy piękno,
Dorysowaliśmy bliźni
(Ku przestrodze).*

*Za murem bombardowanym,
Pod wieżę z różowym światłem,
Nad białymi kustosami,
Wśród dzwonów, przy śłop szurgocie
Została Królową Krzywdzonych.*

Jerzy ZAGÓRSKI

PIELGRZYMKI DO CZĘSTOCHOWY



BOGA RODZICO DZIEWICO

*Boga Rodzico Dziewico! Niedgdyś królowie
Korony swoje składała, a potem
Tys je zwracała, jakby nowem były złotem.
Dziew chwytała za oko,
Bo tak jaśniały długo i szeroko.
Pośród pastuszków Syn Twój urodzony,
To im objawił, co krył przed wiekami.
Oto mi teraz mało pastuszkowie,
Królestwa Twego, Polski Twej synowie
Ono z rękami powyciąganymi,
Jak kwiatki w posusze, my błagamy Ciebie.
Ażeby Ty nam wyprosiła w niebie,
O co tu proszą polskie serca, dusze.
Od ludu Twego nie odwracaj powiek,
Wejdz w nasze serca i duszy potrzeby,
Spraw cud nad nami...
A jeśli były ciężkie przewinienia,
Jeśli kwiatki w posusze, my błagamy Ciebie,
Na nas niech spadnie wszelkie ukaranie,
Niech w odkupieniu nasza krew się toczy.
Leż niechaj do nas Bóg nawręci oczy,
Niech nam przebaczy i niech już odwoła,
Którego wysłał z gniewem swym anioła.*

Juliusz SŁOWACKI (1809-1849)

Tym, co rozstawiło Częstochowę pod koniec średniowiecza, co sprawiło, że stała się znana szeroko w świecie, był obraz Matki Boskiej na Jasnej Górze, znany później pod nazwą Matki Boskiej Częstochowskiej. Obraz ten zyskał sobie bardzo wcześniej sławę cudownego.

Faktem jest, że już w 1429 r. król Władysław Jagiello pisał do papieża, popierając prośbę paulinów jasnogórskich, że na Jasnej Górze dzieje się wiele cudów mocą boską i ludzie tłumnie przybywają do tego kościoła w nadziei zbawienia i uzyskania odpustów. Papież ówczesny Marcin V przychylił się do prośb paulinów, popartych wstawiennictwem króla, i udzielił szeregu odpustów wiernym nawiedzającym w pokucie i z wyznaniem win - w oznaczone święta Pańskie, Najświętszej Maryi Panny i świętych - kościół na Jasnej Górze i składającym ofiary na rzecz dokończenia budowy tegoż kościoła i klasztoru. Dokumenty te mówią wyraźnie o Częstochowie jako miejscu pielgrzymkowym w początkach XV wieku.

Pierwsze historie drukowane obrazu jasnogórskiego wliczają liczne łaski i cuda zdziałane za wstawiennictwem Matki Boskiej na Jasnej Górze. Risinus przy opisie niektórych łask doznanych w Częstochowie podaje dokładne daty. Niejak Mikolaj, nowo wyświęcony kapłan z Sochaczewa, cierpiący na trąd, gdy udał się z pielgrzymką do Częstochowy i na widok kościoła wzywał wstawiennictwa Maryi, został z choroby uwolniony. Miało to miejsce w święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w 1402 r. Przekaz ten mówi o bardzo wczesnym zwyczaju pielgrzymek na Jasną Górę i zwyczajach ich spisywania. Risinus korzystał tu z zapisów jasnogórskich obecnie już nie istniejących. Pielgrzymi notowani przez Risinusa przybywają do Częstochowy z Wrocławia, Oświęcimia, Miechowa, Warszawy, Krakowa, Lwowa, Lublina, Łęczycy, Pińczowa, Zatora, z Litwy, Rusi, bardzo liczne przypadki przybywających z Węgier, Moraw i z całego szeregu mniejszych miejscowości. Zasięg pielgrzymek był znaczny i wykraczał wyraźnie poza granicę ówczesnej

ciąg dalszy na str.6

Polski.

Wzięło w niej udział już wówczas 1800 osób i 6 księży. Podobne pielgrzymki ciągnęły do Częstochowy w tym czasie z dziesiątków innych miejscowości. W Częstochowie spotykali się ludzie ze wszystkich zakątków Polski, mówiący często daleko różniącymi się między sobą dialektami i o odmiennych strojach. Wszystkich ich łączył w jedną wspólnotę kult i nabożeństwo do Maryi Patronki i Królowej Korony Polskiej.

Ruch pielgrzymkowy do Częstochowy wzmógł się znacznie po obronie Jasnej Góry w 1655 r., a na początku XVIII wieku stał się zjawiskiem masowym. Kiedy 8 września 1717 r. po raz pierwszy poby Włochami ukoronowano obraz jasnogórski koronami papieskimi, zgromadziło się wówczas na Jasnej Górze 200 tys. pielgrzymów.

Ruch pielgrzymkowy do Częstochowy odegrał wybitną, niezaprzeczalną rolę jako czynnik jednoczący wszystkich ludzi czujących się Polakami, w okresie gdy niektóre tereny w ciągu naszych dziejów zostały oderwane od Polski, a szczególnie wówczas, gdy Polska jako państwo przestała istnieć na skutek rozbrojów.

Do Częstochowy ciągnęły pielgrzymki z oderwanego od Polski Śląska. Przyszły czas, kiedy czynnik państw zaborczych, szczególnie Prus i carskiej Rosji, zakazywały udawania się do Częstochowy, kiedy wylapywano po drogach pielgrzymów, osadzano ich w więzieniach, skazywano na grzywny, kiedy za udzielenie pomocy pielgrzymom, za wpuszczenie ich do kościoła czy wydanie krzyża z kościoła grupie idącej do Częstochowy, czy pobłogosławienie na drogę – groziły księżom rygorystyczne kary. Dokumenty na ten temat ogłosił drukiem Adam Galos „Śląskie pielgrzymki do Częstochowy w XVIII wieku” w czasopiśmie „Sobótka” 1948, półrocznik 2, s. 453-458. I Janina Kozłowska „Wojna rządu rosyjskiego z Matką Boską w powstaniu styczniowym” w „Przeglądzie Powszechnym” 1919, t. 143/144, s. 234-245.

Wszystkie te restrykcje, kary, ograniczenia mogły tylko chwilowo zatamować i zmniejszyć napływ ludzi do Częstochowy. Mogły zmienić nieco charakter pielgrzymek na bardziej tajny, uproszczony, pozbawić ich splendoru zewnętrznego i emblematów religijnych. Nakazy i zakazy, choćby i najsurowsze, nie potrafiły

jednak zjawiska pielgrzymowania opanować i zniszczyć.

Częstochowa w czasach niewoli stała się miejscem spotkań Polaków żyjących w różnych zaborach. Wojny i różne kataklizmy dziejowe również nie potrafiły zatrzymać pielgrzymek do Częstochowy, choć oczywiście wpłynęły na ich zmniejszenie się liczbowo.

Rozwój komunikacji kolejowej w połowie XIX wieku zmienił znacznie charakter pielgrzymek i wpłynął wydatnie na ich wzrost ilościowy, choć nie wyparł całkowicie pielgrzymowania pieszego. Dziś, mimo tak rozwinętych środków transportu, wielu wiernych korzysta dalej z klasycznej formy pieszego pielgrzymowania do Matki Boskiej na Jasnej Górze. Przykładem niech tu będą tradycyjne pielgrzymki warszawskie cieszące się dużą frekwencją, przekraczające nieraz liczbę 10 tys. uczestników przemierzających dziesiątki kilometrów w deszczu i słońcu, w kurzu i pragnieniu. Dla wielu jest to rzecz niezrozumiała. O takiej pielgrzymce warszawskiej z końca XIX w. pisał Władysław Reymont – „Patrzę na nich i pytam siebie: co im każe rzucić dom, dzieci, gospodarstwo, zarobek, zawsze pewną mięką kartofli, łóżko i pierzynę i iść mil kilkadziesiąt o suchym chlebie, spisać po drogach, znosić trudy niewypowiedziane życia koczowniczego? Coż to jest za siła, która ich porwa w gniazda i rzuca w różnorodny, taki sam tłum i wlece, i odprowadza?” Jeżeli spojrzymy na pielgrzymki z punktu widzenia wiary, naszego trudu poświęconego Bogu – wtedy dopiero nabierają one sensu i głębszego znaczenia.

W dawniejszym okresie pielgrzymi przybywali do Częstochowy w ścisłe określone dni, szczególnie w święta Matki Bożej. Do najliczniej nawiedzanych należały odpusty Narodzenia Matki Bożej 8 września i Wniebowzięcia 15 sierpnia. Poza tymi świętami w pierwszym okresie pielgrzymek jasnogórskich najwięcej przybywało wiernych na Zielone Świątki i niedzielę Trójcy Świętej. Po wprowadzeniu specjalnego świąt liturgicznego Matki Boskiej Częstochowskiej w dniu 26 sierpnia ten właśnie dzień stał się największym odpustem jasnogórskim gromadzącym najwięcej pielgrzymów. Obecnie

poza 26 sierpnia najwięcej pielgrzymów przybywa na 15 sierpnia, 8 września i 3 maja.

W okresie między pierwszą a drugą wojną światową utrzymał się zwyczaj pielgrzymek stanowych i zawodowych. Były to pielgrzymki organizowane centralnie i miały na celu wyćwiczenie szczególnych zadań, zmobilizowanie danej grupy zawodowej do wzmoczonego wysiłku na polu życia religijnego, a więc pielgrzymki akademickie, nauczycielskie, ziemiańskie, dziennikarskie, prawników, lekarzy, młodzieży męskiej i żeńskiej, mężczyzn i kobiet. Gromadziły one niekiedy dziesiątki tysięcy uczestników.

Po ostatniej wojnie ruch pielgrzymkowy do Częstochowy również był żywo, mimo że niekiedy z różnych przyczyn napotykał na trudności i ograniczenia. Największe tłumy pielgrzymów zgromadziły się na Jasnej Górze 8 września 1946 r., kiedy to dokonano poświęcenia Narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi, i 3 maja 1966 r. w uroczystość Tysiąclecia Chrztu Polski. Po wojnie znów popłynęły do Częstochowy pielgrzymki stanowe i zawodowe: lekarzy, pielęgniarek, akademików, nauczycieli, niewidomych, więźniów różnych obozów hitlerowskich, prawników, pracowników słowa, duchowieństwa, mężczyzn i kobiet, młodzieży żeńskiej. Niektóre z nich gromadziły się co roku w ścisłe oznaczone dni. Poza tym w okresie Wielkiej Nowenny odbywały się pielgrzymki i czuwania na Jasnej Górze wszystkich parafii w Polsce. Znaczną rolę w ożywieniu ducha religijnego, pogłębieniu osobistego kontaktu z Bogiem mają pielgrzymki dzieci i młodzieży z okazji pierwszej Komunii św. czy egzaminów maturalnych.

Należy również zwrócić uwagę na wzmocnienie się pielgrzymek z zagranicy, głównie Polonii rozsiadanej po całym świecie. Wielu Polaków mieszkających za granicą, nawet indywidualnie odwiedzających stary kraj, pragnie równocześnie odwiedzić Częstochowę. Po roku 1956 byliśmy świadkami zorganizowanych pielgrzymek przybywających z Czechosłowacji, głównie ze Słowacji, i z Węgier. Świadczy to o nawiązaniu do dawnej tradycji sięgającej początków klasztoru jasnogórskiego.

Obecnie na skutek rozwoju komunikacji, żywego ruchu turystycznego, pewnych trudno-

ści, jakie towarzyszą pielgrzymkom organizowanym z terenu całej parafii oraz z powodu innych jeszcze czynników, obserwujemy znaczny wzrost ludzi przybywających do sanktuariów maryjnych, w tym i na Jasną Górę, indywidualnie lub w małych grupach rodzinnych. Niekiedy łączą się z tym sposobem pielgrzymowania pewne elementy turystyczne. W związku z tą formą nawiedzania Jasnej Góry i obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej chętnie jedzie się do Częstochowy w dni, kiedy jest mniejszy natok ludzi, kiedy łatwiej można wejść do kaplicy i w spokoju się pomodlić, kiedy łatwiej jest dostęp do konfesjonaliów, czy nawet kiedy bez większych trudności można zwiedzić obiekty zabytkowe sanktuarium jasnogórskiego wraz ze zgromadzonymi w skarbcach przez wieki wotami. Z tych racji ruch pielgrzymkowy, który dawniej skupiał się w poszczególne dni odpustowe, ostatnio rozciągnął się na cały okres letni i nie tylko letni, bo i w okresie zimy nie ma dnia, aby nie było takich, którzy przybywają nawiedzić obrzeża Maryi Jasnogórskiej. Od kilku już lat każda niedziela w sezonie letnim ścina tysiące pielgrzymów i co niedzielę klasztor jasnogórski wygląda jak ognisk, w dniach odpustowych.

Ile przybywa rocznie pielgrzymów na Jasną Górę? Trudno na to odpowiedzieć, bo bardzo uciążliwą pracą byłoby prowadzenie dokładnych statystyk. Przynajmniej kilka cyfr oparte są na obliczeniach i ocenach tylko przybliżonych, szacunkowych. Treba chyba przyjąć z dużą dozą prawdopodobieństwa, że rocznie nawiedza Częstochowę około miliona pielgrzymów.

Ze względu na masowy ruch pielgrzymkowy na Jasną Górę w inicjatywach duszpasterskich paulini jasnogórscy zwrócili szczególną uwagę na spowiednictwo i kaznodziejstwo. Zresztą ten masowy i żywo, ruch pielgrzymkowy zmienił pierwotne oblicze Jasnej Góry jako klasztoru mnichów-pustelników oddanych modlitwie i pracy nad własnym uświęceniem na jeden z największych w Polsce ośrodków duszpasterskich.



Prawa obozowe

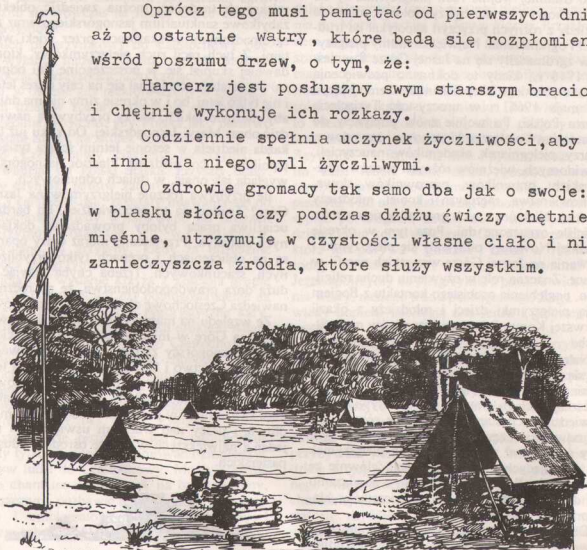
"Obóz to miejsce przestronne, ale nie pomieści się w nim taki gość, co to nie ma ochoty brać udziału w tych licznych małych, przykrych robotach, które trzeba wykonać" - powiedział B A D E N P O W E L L i to wiedzieć musi każdy uczestnik obozu.

Oprócz tego musi pamiętać od pierwszych dni aż po ostatnie watry, które będą się rozpiomieniać wśród poszumu drzew, o tym, że:

Harcerz jest posłuszny swym starszym braciom i chętnie wykonuje ich rozkazy.

Codziennie spełnia uczynek życzliwości, aby też i inni dla niego byli życzliwymi.

O zdrowie gromady tak samo dba jak o swoje: w blasku słońca czy podczas dżdżu ćwiczy chętnie mięśnie, utrzymuje w czystości własne ciało i nie zanieczyszcza źródła, które służy wszystkim.



Nie narzeka, gdy źle przygotowują mu posiłek, lecz gdy pod jego opiekę dostaną się dymiące kotły, stara się, by bracia jego swych zębów nie połamali na twardym kawale wołowego mięsa i języków swych nie zakonserwowali w przesolonej zupie.

Nie śpi, gdy bracia w kręgu zasiądą i rozpala wielki ogień, ale dzieli ich radosny nastrój, ryczy jak żubr, jak wieiórka figle pokazuje i jak bóbr jest mądry.

Filnie czuwa, gdy bracia spoczywa w objęciach snu, a pieczy jego oddany jest spokój i mienie obozu. Nie drżą mu bojaźliwie łydki przed Wielką Przygodą, skoro na ścieżki wstępuje nieznanne.

Życie puszczy bada oczyma, które jak u Boga Światowida w cztery światła strony patrzą i widzą jednocześnie mrówkę na nosie i jelenia, co śmiga wśród drzew; uszami, które, jak żaden Bóg, pod piętami nawet ma i słyszy jednocześnie, co w trawie piszczy i co w obłokach przeraźliwie grzmi.

Kiedy z wichrem przegonnym się ugania, kiedy jest na krętych tropach lisa, kiedy wodę rozbryzguje lub grzbiet swój pod promienie słońca wystawia, zawsze pamięta o swych rodzicielach i o sobie śleim wieści.

"STARY SOKOŁ "





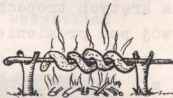
obóz

Sprawdźcie czy pomysleliście o tym wszystkim, by wciągnąć cały obóz w radosny wysiłek.

ZAŁOŻENIE PROGRAMOWE OBOZU 1991 ROKU.



1. Obóz zbliży nas do Polski: a/ językowo, jeżeli będziemy mówili - instruowali - po polsku. Uczestnicy opanują słownictwo zajęć codziennych, bo będziemy je powtarzali przy codziennych zajęciach. Uroczymy to konkursem między zastępami, a także w zastępach między członkami zastępu.
2. Pieśni: - przed obozem odbijemy na kseroksie teksty pieśni, które stale śpiewamy w naszym kręgu ognia. Każdy harcerz /harcerka/ zaczna sobie spisywać śpiewniczek /a jeżeli möchte nabyć śpiewniczek - to pomoże/. Urządzimy konkursy śpiewniczków i śpiewu zastępami.
3. Zastępy napiszą do Na Tropic o swym /waszym/ obozie, załączą fotografie zastępu lub rysunekki godei zastępów. Zdobywamy stopień
sprawność
4. Weźcie ze sobą Na Tropic na obóz /chyba znajdziecie w drużynie jakieś egzemplarze Na Tropic./ Przyjemnie się je czyta w okresie prób albo po raz deszczowej.
5. Co poznaliśmy z przyrody podczas obozu ? Ale do tego musicie się przygotować teoretycznie.
6. Pokazy przy ognisku - Polska stałym tematem.
7. Ciekawy bieg /układajcie programy biegu wcześniej, a nawet wypróbujcie "jak taki bieg gra"!
8. Przeżycie próby na sprawność trzech piór wynagrodzi każdy wasz wysiłek z tym związany.
9. Opisz swoją wartę nocną i przyslij do Na Tropic.
10. Urządźcie konkurs: który zastęp pierwszy rozbije biwak, poda placki kartoflane i herbatę.
11. Róbcie zwiady terenu, lasu, przyrody lokalnej



12. Opiszcie zastępy na jednodniowej wycieczce.
13. HIGIENA na obozie. Wizytatorzy obozów to sprawdzą dokładnie i napiszą do Na Tropic.
14. Księga pracy obozu - wypełnia ją komenda, a odpowiada za nią komendant obozu. Ocenia ją wizytator. Prześlijcie do Na Tropic /nazywamy go także lustratorem/.
15. Fotografia - opisana na odwrocie: kto, kiedy, gdzie, ilu na obozie, co było specjalnością obozu. Wasze pozdrowienia - ogłosimy, ale podpisy maie w ramach strony 16cm x 20cm, czarnym biro. Polujemy na ciekawe okładki dla Na Tropic.
16. Prowadzimy dzienniczki - notatki zajęć i wiadomości harcerskich.
17. Zawody zastępowe oraz indywidualne w zastępach.
18. Co zrobiłem dobrego dla obozu.
19. Wizytacje obozów - Komendy Chorągwi i Hufcowi, plus lustratorzy.
20. Dzień Gości - przygotujcie na ten dzień kronikę i gazetkę obozową.
21. Ogrniszko lub kominek poobozowy - pamiętajcie o tym!
22. Artykuł dla Na Tropic i przynajmniej dwie fotografie podające kto? co? gdzie? kiedy?.
23. Opieka lekarska, apteczka, sanitariusz /ka/.
24. Zabierzemy na obóz podręczniki i komplety lub właściwe egzemplarze Na Tropic.
25. Dobre przeżyty obóz harcerski pamiętamy całe życie, a więc nasz obóz musi być dobry!
26. Reprezentacyjne drużyny wyjeżdżające na wakacje harcerskie w Polsce opiszą swe wyprawy - ogłosimy je w Na Tropic. Fotografie bardzo pożądane.

Kronika obozu

program codziennych

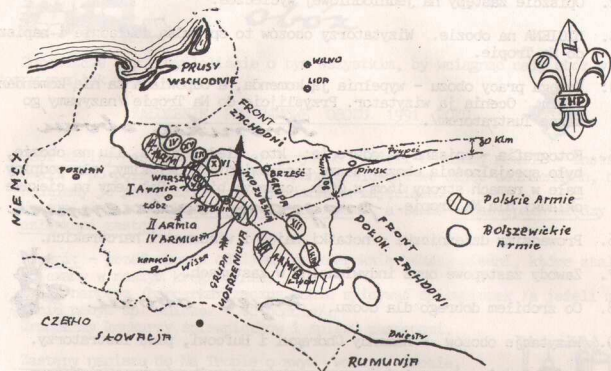
zajęć obozu

Reportari z obozu

gazetka obozu



Redaktor



Sytuacja w dniu 16 sierpnia 1920.

Szyfry kluczem zwycięstwa w 1920 r.

Do dziś dnia mało kto zna rzeczywiste podłoże planu polskiej ofensywy sierpniowej oraz rozbitcie armii czerwonej w 1920 r.

Powszechnie utarło się powiedzenie: "cud nad Wisłą". Nasze zwycięstwo nad bolszewikami przypisywano albo francuskim doradcóm albo Opatrności Bożej.

Dziś nie ma więcej powodów utrzymywania w tajemnicy prawdy, gdyż zarówno Rosjanie jak i Niemcy mają dostęp do polskich archiwów z tego czasu, doskonale są poinformowani o tym co się tak waleńie przyczyniło do klęski armii czerwonej w Polsce w 1920 r. Zwycięstwo nie spadło z nieba, ani nie było znalezione, lecz było wynikiem ofiarnej wysiłku i ducha polskiego żołnierza na froncie, rzetelnej pracy polskiego sztabu głównego i śmiałej decyzji Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego.

Strona polska posiadała w 1920 jeden z ważnych elementów decyzji - mianowicie doskonałe wiadomości o planach i sytuacji nieprzyjaciela, uzyskane

drogą dobrze zorganizowanego podsłuchu radiotelegraficznego i sprawnego rozszyfrowania jego tajnych szyfrów.

Na początku sierpnia 1920 sytuacja Warszawy była wyjątkowym przykładem w dziejach wojen. Podczas gdy z dachów kamienic warszawskich widać było wyraźnie wybuchy pocisków artyleryjskich na froncie pod Okuniewem, w stolicy sztaby frontowych dywizyj, sztab I armii i sztab Naczelnego Dowództwa.

Nikt nie rozumiał dlaczego, ale ta pewność zwycięstwa oparta była nie na nadziei, lecz na faktach. Wszystkie bowiem meldunki i rozkazy armii sowieckiej były przelutowane i odszyfrowane w ten sposób natychmiast po ich odebraniu. Dzięki otrzymanym w ten sposób informacjom sztab polski był lepiej poinformowany o ruchach, siłach i zamiarach nieprzyjaciela aniżeli dowódcy poszczególnych grup sowieckich.

Na podstawie tych danych już w końcu lipca ustalono, że dwa główne fronty sowieckie: zachodni pod dowództwem Tuchaczewskiego i południowo zachodni pod opieką Stalina posuwały się w rozbieżnych kierunkach. Tuchaczewski parł na Warszawę a Stalin na Lwów.

Łącząc je w błotach poleskich grupa mozyrska już koło Pińska zaczęła wolać przez radio, że jej front z 30 km rozciągnął się na 80 a później na 100 km, a gdy przeszła przez Bug, miała tylko słabe czucie z frontami, które miała łączyć.

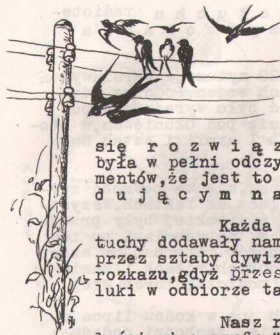
Marszałek Piłsudski powziął decyzję uderzenia w tę właśnie lukę na froncie sowieckim. Jedyną jego troską było czy nie ma silnych rezerw w rejonie Lida - Mołodeczno, które mogłyby kontratakować polską grupę uderzeniową. Co dzień Belweder zapytywał nasz radiowywiad czy nie wykryto rezerw sowieckich. Nasza odpowiedź była stale negatywna.

Jasnym było więc, że nasze przeciwuderzenie znad Wieprza musi się udać. Chodziło tylko o to, by nieprzyjaciel nie zaangażował się jak najdalej pod Warszawę w momencie naszego uderzenia.

Z chwilą gdy plan ten został przemysłany i przygotowany, nie było powodu obawiać się o Warszawę.

12 sierpnia 1920 nasz radiowywiad przejął wielostronicowy szyfrowy telegram XVI armii sowieckiej





Był to rozkaz operacyjny, przytem musiał być ważny, skoro użyto do jego przekazania nowego szyfru.

Możecie sobie wyobrazić, z jakim napięciem zabrał się do roboty. Szczęśliwie w niespełną godzinę szyfr zaczął się rozwiązywać. Jeszcze depesza ta nie była w pełni odczytana, gdy już wiedzieliśmy z fragmentów, że jest to wielki rozkaz o decydującym natarciu na samą Warszawę.

Każda minuta stawała się drogą, lecz otuchy dodawały nam krótkie radiodepesze wysyłane przez sztaby dywizyj sowieckich żądające powtórzenia rozkazu, gdyż przeszkody atmosferyczne poczyniły im luki w odbiorze tak długiego tekstu.

Nasz radiowywiad przejął ten rozkaz w całości, więc szyfr "rozwiązywał się" u nas tymczasem nadal bez przeszkód.

Bolszewicy byli tak pewni powodzenia, że punkt 4-ty tego dramatycznego rozkazu polecał: 27 dywizja strzelców ma wykonać główne uderzenie, przetrwać się w rejonie przedmieścia Pragi na drugi brzeg Wisły i zajęć Warszawę. Wiedzieliśmy już przedtem, że ta dywizja otrzymała swięże uzupełnienia z Rosji, była specjalnie wzmocniona i liczyła ponad 13,000 strzelców.

Jeszcze gorączkowo kończyliśmy "rozwiązywanie" szyfru, lecz już podaliśmy jego zasadniczą treść do Belwederu, zapytując, czy mamy go przetłumaczyć. Marszałek Piłsudski zadowolił się jednak tekstem rosyjskim i wyraził zadowolenie z zamiarów przeciwnika, gdyż chodziło właśnie o to, by jak najbardziej związać bolszewików na froncie warszawskim.

zagłuszamy sowieckie rozkazy

Powstał wówczas nowe zagadnienie: czy należy pozwolić bolszewikom na porozumiewanie się przez radio w momencie naszego uderzenia i czytać jakie będą ich plany, czy też pogłębić chaos w ich szeregach przez uniemożliwienie im łączności radiowej. Sztab nasz zdecydował: **u n i e m o ż l i w i ć** bolszewikom łączność radiową przez 48 godzin od chwili naszego uderzenia.

Marszałkowi chodziło teraz tylko o to, by bolszewicy nie zmienili zawczasie swego pierwotnego planu. Cały nasz aparat musieliśmy przestawić na to nowe wówczas w technice wojennej zadanie.



brawo łączność!

W sekcji radiołączności zarządziła robota i plan przygotowany przez pułk. Jawora okazał się tak sprawny, że przez te dwie krytyczne doby cały front Tuchaczewskiego nie był w stanie nadać czy odebrać ani jednej depeszy radiowej. Nasz podsłuch znając na pamięć fale i sygnały wywoławcze wszystkich stacji bolszewickich pozwalał im tylko wywoływać siebie nawzajem i nawiązywać łączność.

Lecz z chwilą gdy tylko rozpoczynali nadawanie depesz, nasze stacje nadawcze rozpoczynały zagięty zagnie n a t e j s a m e j f a l i.

Opinie

W swej książce o wojnie 1920 r. Tuchaczewski żali się, że miał "złą łączność" i słusznie. Do dziś dnia nie wiem, czy Tuchaczewski kiedykolwiek dowiedział się, dlaczego jego sztab usłyszał o polskim uderzeniu znad Wleprza dopiero 18 sierpnia i to przypadkowo w rozmowie Hughesowej z dowódcą XVI-ej armii, podczas gdy nasze uderzenie rozpoczęło się 16 sierpnia. ! Ta wzmianka jest najlepszym dowodem powodzenia naszego zagłuszenia.

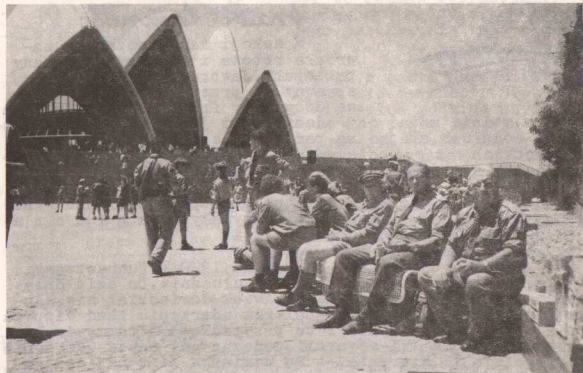
Marszałek Tuchaczewski często fałszuje sytuację ze względów propagandowych. Przytem jego książka "Pochód za Wisłę" roi się od nieścisłości. Wiele z nich po prostu dlatego, że bolszewicy w odwrocie pogubili sztaby i dokumenty i do głowy mu nie przychodziło, że pełne komplety sowieckich rozkazów i meldunków operacyjnych leżały rozszyfrowane i ułożone numerem w naszych archiwach na Forcie Traugutta w Warszawie.

Zaistniała w ten sposób jeszcze jedna paradoksalna sytuacja, że polski sztab był w posiadaniu pełnej dokumentacji operacyjnej nieprzyjaciela, podczas gdy jego archiwa były zdekompletowane.

W swej książce o 1920 r. Marszałek Piłsudski nie porusza zupełnie spraw radiowywiadu a nawet maskuje elementy swoich decyzyj ze względu na wymogi tajemnicy wojskowej, lecz w końcowych ustępach swojego dzieła mówi, że ta chwila tryumfu "zostanie na zawsze zwycięstwem siły dowodzenia i pracy nad dziełem zwycięstwa."

dla Na Tropie napisał ppułk. dypl. J. Kowalewski.





wycieczka do Sydney



mieli orkiestrę do rocka i do tańca



złot na Bielanach w Australii

W pierwszej połowie stycznia 1991 r., odbył się na tzw. "Bielanach", ośrodku młodzieżowym 80 km od Sydney, złot 40-letniej pracy harcerskiej w Australii.

Wzięło w nim udział 230 młodzieży polskiej: harcerki i harcerzy z całej Australii: 82 z Sydney, 80 z Melbourne, 37 z Brisbane, 22 z Hobart, 5 z Canberry i 2 z Perth. Z tego było 11 instruktorek, 61 harcerki, 40 wędrowniczki, 14 instruktorów, 60 harcerzy, 44 wędrowników. Nieobecne było harcerstwo z ADF LAIDY. By dostać się na złot, uczestnicy musieli przyjechać, przelecieć od 300-1000 a nawet 3000 km /Perth/.

Komendantem zlotu był hm Jan Skibicki, zastępcy: hm Teresa Broszczyk i hm Wera Bukat, komendantką obozu harcerki p hm Maria Nowak, wędrowniczki przewodniczka Ania Kulesz, harcowników p hm M. Gołdyn, wędrowników hm A. Giżycki. Kapelani: ks: Lazur, Kołodziej, Słowik.

W porównaniu z poprzednimi, złot tego roku można określić jako bardzo udany, zwłaszcza na tle poprzednich imprez tego typu. Przełamaną została "tradycja" faktycznego braku programu, nie było nudy, ciągłego siedzenia w namiotach i kłopotów z zapewnianiem czasu. Przygotowane zajęcia oferowały nie tylko możliwość wypoczynku i rozrywki, ale też szybką szansę wzajemnego poznania się - były prowadzone w grupach, których skład był ustalony tak, by w każdej znaleźli się uczestnicy w różnym wieku i z różnych miast.

Doskonałym pomysłem było też włączenie do przygotowania i prowadzenia programu, starszych uczestników obozu - wędrowniczki i wędrowników. Dało im w ten sposób szansę pokazania, że zdolni

są do samodzielnej pracy - zapewne w przyszłości skłoni to komendę do dania większego pola do popisu inicjatywie młodzieży.

Atmosferę panującą na zlocie można określić jako wspaniałą. Trudno powiedzieć dlaczego było nam tak dobrze ze sobą, prawdopodobnie nie miały wpływu na to fakt, że dla większości z nas nie było to pierwsze spotkanie, lecz odnowienie starych przyjaźni zawiązanych dwa lata temu na wspólnym obozie w Brisbane, albo cieszyliśmy się po prostu z tego, że jesteśmy razem w tak pięknym miejscu, jesteśmy młodzi i mamy wspaniałą pogodę - bo czyż trzeba więcej?

Ony Furcy zastep

O naszej radości można było usłyszeć co wieczór, kiedy to australijski busz rozbrzmiewał polskim, harcerskim śpiewem /tu należy wspomnieć o haśle zlotu: "Z polskiego lasu do australijskiego buszu"/ i nawet to, że z powodu całkowitego zakazu palenia ognia - prawdziwe ognisko mieliśmy tylko raz, zupełnie nam nie przeszkadzało.

czyta Na tropie?

Za jedyny nieprzyjemny moment obozu można uznać koniec, a właściwie sam fakt, że się skończył. Oszczędzono nam jednak i to, organizując pomimo lekkiego oporu części komendy d o s k o n a ł ą zabawę. Przy tej okazji należałoby podziękować Julkowi Małkiewiczowi i jego kolegom, którzy przywieźli, zainstalowali i obsługiwali niezbędną do zabawy aparaturę jak wzmacniacze, kolumny, światła itp.

Dzień po tym nastąpił nieprzyjemny moment - musieliśmy się pożegnać i rozjechać do domów.

Dlaczego po zaledwie 10 - dniach? - do tego nie mogłem dojść w żaden sposób.



Wszyscy, włączając starszych instruktorów, a więc ludzi którzy decydowali o zlocie, uważali że było to stanowczo za mało. Wygląda na to, że każdy osobno miał inne zdanie, niż wszyscy razem. ~~~~~~~~~ Czuwaj! Mirek Popkowski



zlot na Bielamiah - Australia



półkolonia "Lotnik 1940"

W dniach 25 - 27 maja br odbyła się pół-kolonia Hufca Wilno w stancyi skautów angielskich w Bramhope koło Leeds. Miejsce bardzo ładne, bo blisko do lasu, są pola do zabawy i urządzenia stancyi pierwszo rzędne. Nasz hufiec urządził już po raz trzeci taką pół-kolonie w tym miejscu.

W tym roku dopisała i pogoda i ilość zuchów biorących udział w naszej akcji. Pół-kolonia odbywa się przez 'weekend', mówiąc po naszemu. Stancya jest bardzo dobrze położona dla naszych gromad północnych bo znajduje się pomiędzy polskimi ośrodkami.

Tematem pół-kolonii był 'Lotnik 1940', skoro w tym roku obchodzimy 50tą rocznicę wielkiej bitwy "Battle of Britain", w której brali liczny i bohatercki udział polscy lotnicy. Zuchy się zjechały z Leeds, Bradford, Huddersfield i Sheffield do naszej 'szkoły lotniczej'. Komendantem był Dh Leszek Żelazowski phm, a do pomocy miał druhny, Basię Krzyworaczkę i Tamara Fieldsend oraz wyw. Damiana Żelazowskiego. Zuchów było 30, o bardzo rozpiętym wieku ale zato bardzo dobrym humorem i bardzo dzielne!

Zaraz pierwszego wieczoru kominek się udał, zuchy śpiewały i tanczyły wesoło, a o spaniu, ani mowy! W sobotę, w pierwszy pełny dzień, zuchy wstały bardzo wczesnie i zabawa w lotników się zaczęła. Pierwsze było podzielenie na 'diwizjony', te brały swe nazwy od czasu drugiej wojny światowej. Były, 301, 302, 303 i 304, chociaż prawdę mówiąc, wszystkie powinny być "307" bo to był diwizjon myśliwców nocnych! Zuchy dowiedziały się o jednym polskim lotniku, Marianie Pisarku, który latał w "303" podczas "Battle of Britain". Marian Pisarek został zestrzelony podczas bitwy w 1940 r ale ocalał, lecz zginął w Francji w 1942. (Warto tu umieścić że samolot jego, czyli kawałki, zostały

odnalezione w 1976r, i znalazł się nawet but kłórego zgubił uciekając z samolotu w 1940! W muzeum w Tangmere, jest wystawa o tym polskim lotniku.)

Zuchy lotnicy majsterkowali sobie furażerki i szybowce i brały udział w turnieju szybowców. Była także wyprawa do lasu, gdzie szukano ранego lotnika, na szczęście znaleziono go! W sobotę przyjechał do nas Hufcowy, Dh Andrzej Borowy phm, i spędził mile pół dnia z nami.

W niedzielę, bardzo ruchliwy dzień, bo rano turnieje sportowe a po południu uroczysty kominek i obrzęd nadawania sprawności. W tym dniu wizytował nas Dh J. Kucewicz Hm.

Trzydzieści roześmianych i rozbawionych zuchów rozjechało się do domu o godzinie 17tej, a komenda i pomocnicy, uradowani udaną pół-kolonią, zaczęli szykować programy i nerwy? na kolonię letnią!

Czuwaj !
Leszek Zelazowski phm, Komendant.



Ostatnia kolonia letnia hufców "Gdynia" i "Kaszuby" była oparta na przegodach Robinsona Crusoe. A więc osiedle polskie w Penrhos zamieniło się dla naszych zuchów w bezludną wyspę.

Wszystkie zuchy zostały podzielone na pięć gromad, przyjmując nazwy związane z różnymi miejscami na wyspie. Robinson, po rozbiciu statku, którym płynął, znalazł się na dzikiej plaży.

Kolonia miała gromadę o nazwie "Dzika Plaża". Wodzem tej gromady był Edzio Krawczyk przew. Na wyspie był też bystry wodospad. Druga gromada przyjęła nazwę "Wodospad Zdradliwy". Prowadził ją druh Krzysio Kałupa wyw. Trzecia gromada nazywała się "Las Pomury". Odpowiedzialność za tą gromadę przyjęła druhna Ewa Jeziorska sam. Czwartą gromadę, którą dowodziła druhna Ania Jeziorska, nazwano "Jaskinią Węży" a piątą "Góry Skaliste" z wodzem druhną Basią Duchnowską na czele. Ci wodzowie, chociaż stosunkowo młodzi, sprawili się bardzo dobrze i jako kierownik tej kolonii chciałbym im za ich wysiłek serdecznie podziękować, jak również pogratulować świetnych wyników.

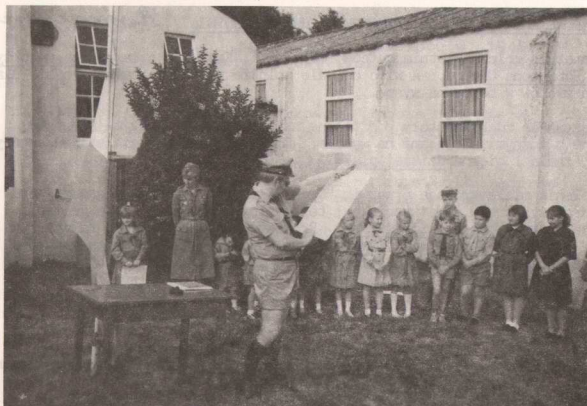
Nasi "Robinsonowie", przy rozpoczęciu złożyli obietnicę, że będą zaradni, wytrwali i gospodarni tak jak Crusoe.

W ciągu następnych dwu tygodni zuchy odowodniły, że dałyby sobie rady na bezludnej wyspie, podobnie jak to uczynił Robinson. Umiał on dobrze pływać. Nasze zuchy, by mu dorównać, jeździły codziennie z druhną Teresą sam. /kwalifikowaną instruktorką pływania/ do basenu lub na plażę morską, gdzie zdobywały sprawności żabki i szczupaka.

Naturalnie nasz bohater Robinson musiał gdzieś mieszkać; zbudował więc sobie chatkę i wygodnie ją umeblował. Nasze zuchy zbudowały sobie również imponującą szalaz z łózkami, stołami i krzesłami i najodważniejsze przespały w tym szalazie jedną noc. Druhowie Antoś Kopydowski ów. /komendant stancji hufca "Gdynia"/ i Piotr Kelly ów. /zastępca komendanta stancji/ czuwali i pomagali naszym zuchom.

Tak jak to robił Robinson, nasze zuchy z gliny lepiły gamki, talerze, kubki i inne naczynia, które po wysuszeniu wypaliły w ognisku połowym. Druhna Jasmina sam /nauczycielka w szkole powszechnej/ radziła i współpracowała z zuchami. Ponad 50 tych naczyń można było podziwiać w czasie kominka z okazji obchodu 40-lecia Hufca "Gdynia".

Aby niczego nie zapomnieć Crusoe pisał swój dziennik. Nasze zuchy też codziennie zapisywały w dzienniczkach swoje liczne przygody i przeżycia. Tu należy bardzo podziękować naszej druhnie Irenie Antonik hm za jej wkład i entuzjazm. Również chciałbym złożyć dzięki druhnie Danusi Antonik przew. za prowadzenie gospodarki i administracji kolonijnej.



Dużym przeżyciem dla kolonii była wycieczka autobusem do "Snowdonia Zoo Park", gdzie przy pięknej pogodzie zuchy spędziły bardzo przyjemnie cały dzień. Wogóle pogoda w czasie kolonii była słoneczna i ciepła, to też kolonia często jeździła na plażę, urządzała "barbecue" i dużo gier i zabaw w polu.

Skonstruowaliśmy również dużą tratwę, która zdała egzamin w morzu. Starsze zuchy zdobywały sprawności łucznika i strzelca. Zwycięcy na Olimpiadzie Sportowej otrzymali żetony, ofiarowane kolonii przez Manchester'ski Koło S.P.K.

Robinson musiał umieć polować i przyrządzać pożywienie i tu nasze zuchy nie mogły konkurować z umiejętnościami Robinsona. Kolonia miała panią Kojder z jej ekipą kuchenną, która nas pięszorzędnie karmiła.

Zuchów na kolonii było 65. Pięć zuchów zostało pasowanych na harcerzy oraz jedenastką na harcerki. Zuchy zdobyły kilkanaście gwiazdek i wiele sprawności zuchowych.

Przeżyliśmy wspaniałą kolonię. W bliskiej odległości od kolonii rozłożyli swe namioty obóz harcerów z hufca "Kaszuby", a na farmie p. Kozłowskiego /dwie mile/ obóz hufców "Gdyni" i "Wilna"; była więc okazja wzajemnego odwiedzania się. Należy podkreślić, że zarówno pogoda jak i kuchnia dopisały, komenda była zgrana, a najważniejsze - zuchów mieliśmy wspaniałych.

zamiast kominka

Czuwaj!

Tad. Ratejszczak
Kmdt Kolonii



witamy prezydenta Wałęsę

Wczesnym rankiem 23 kwietnia 91 r. mknęły w kierunku Windsor dwa miniautobusy z Leicester, wypełnione rodakami i młodzieżą harcerską, aby zdążyć na powitanie prezydenta Polski, który przybywał po raz pierwszy do Wielkiej Brytanii na zaproszenie królowej Elżbiety II.

Historyczny ten dzień pozostanie długo w naszej pamięci. Błonie Windsoru i całe miasto powitały nas swym odświętym wyglądem i nastrojem zwiastującym niezwykle wydarzenie.

Za okazaniem karty wstępu znaleźliśmy wskazane nam miejsce i dołączając do sporej grupy harcerek i harcerzy z Londynu, zajęliśmy wyczekującą pozycję z bliskim widokiem na scenę wielkiego szyku i splendoru.

O godzinie 11.50 przybyła na błonie królowa Elżbieta II i książę Philip w otoczeniu swej świty i zajęli miejsca w królewskim pawilonie, gdzie byli już zgromadzeni najwyżsi dygnitarze rządu, wojska i policji. Przed pawilonem stała w swych paradnych strojach Królewska Gwardia Honorowa, za nią orkiestra i Królewska Gwardia Konna.

W samo południe pojawiła się czarna limuzyna z biało-czerwoną chorągiewką - tojechał Lech Wałęsa, prezydent Polski, a za nim rząd samochodów wiozących całą polską delegację. Gdy pierwszy pojazd zrównał się z nami, rozległ się spontaniczny, gromki okrzyk powitania pana Prezydenta - Czuuj, Czuuj, Czuwaj! W tym momencie pochyliły się też sztandary kombatanckie i harcerskie. Upojeni radością powitania przeżywalismy chwilę wzniosła i dumna! Czy nas słyszał? Może.

Królowa Elżbieta II i książę Philip przywitani prezydenta Wałęsę i jego małżonkę i przedstawili im swe towa-

rzyszające otoczenie, osoby, które zajmują w kraju najwyższe urzędy. Gwardia Honorowa prezentuje broń i płynie melodia polskiego hymnu narodowego.

Przyjmujemy baczna postawę i łączymy się w śpiewie. Salwy artyleryjskie dopełniają ceremoniał powitania.

Za chwilę formuje się pochód procesyjny. Sześć dorodnych siwków ciągnie powóz, w którym jedzie królowa Elżbieta II i prezydent Wałęsa, w następnym powozie jedzie książę Philip i pani Danuta Wałęsa, która uśmiecha się przyjaźnie i wyciągniętą ręką wita zgromadzone tłumy. Siedem powozów z dostojnymi gospodarzami i polskimi gośćmi udało się ulicami miasta Windsor do zamku królewskiego.

Nas tam, niestety, nie zaproszono, więc po zwinięciu sztandarów udaliśmy się do naszych "mini" i ruszyliśmy w drogę powrotną do Leicester.

CZUWAJ ! hm H. Łappo
Windsor 23.4.1991 Ref. Pras. Chor.
Poczty sztandarowe





I.S.

Ruch harcerski w St. Zjednoczonych



I.S.

Trudno się dziwić, że ciągle apele Druha Re-
daktora Na Tropie o wiadomości, raporty czy też notatki
z życia drużyn, gromad i hufców ciągle pozostają bez
odzewu z terenu. Rzecz polega bowiem na tym, że - jak pisze Dna
Ewa Gieratowa we wstępie do "Historii Harcerstwa w Stanach
Zjednoczonych" - Harcerstwo jest Ruchem ujętym w formę organi-
zacji a nie odwrotnie! A jak z każdym ruchem to bardzo trudno
go zatrzymać, uchwycić, skronikować, a tym bardziej
napisać jego historię.

Mimo to sukces taki udało się w dużym stopniu osią-
gnąć właśnie Druhnie Ewie Gieratowej dzięki wieloletniemu wy-
siłkowi i mroźczej pracy w zbieraniu najróżniejszych informacji
z życia i rozwoju ruchu harcerskiego w Stanach Zjednoczo-
nych od 1949 do 1989 roku.

W książce wydanej w 1990 r. przez Zarząd Okręgu St.
Zjedn. znajdują się podstawowe działy jak: Historia Okręgu, opis
Zjazdów, Starsze Harcerstwo, Prasa, Chorągiew Harcerzek, Chorągiew
Harcerzy, Złoty, Wędrownictwo, Ośrodki Harcerskie w Chicago, De-
troit, nad Bałtykiem i nad Pacyfikiem, Indeks nazwisk/b. ważne!
Fotografie Drużyn i Gromad./Red. N.T. inne tereny muszą to zro-
bić u siebie !!!/

Wiadomości jest mnóstwo, ale co najważniejsze, że
forma podania tych wiadomości jest taka, że z każdej strony
t c h n i e p o w i e w harcerskiego życia i harc. d u c h a



oto jest

ruch harcerski

- Andrzej i Olga Małkowsky byli w Chicago w 1913 roku ...
 - założyłam gromadę zuchową w Wellington ...
 - Okręg ma w Orchard Lake swoje A r c h i v u m ...
 - Stan Chorągwi Harcerzy w 1989 był 729 członków...
 - On teraz prowadzi program radiowy Solidarności...
 - najważniejszymi osobami w Chorągwiach są drużynowi-we...
 - Stan Chorągwi Harcerzek w 1990r. wynosił 1147 dziewcząt...
 - z domu Bethlehem USA rozchodzą się na cały świat polskie
kartki świąteczne, kalendarze Polonii...
 - zaczyna mnie interesować przyroda. Teraz gdy jadę na obóz,
to zawsze zabieram lornetkę...
 - w Stanicy Białowieża jest most zwany S o l i d a r n o ś ć
 - Kasia ur. w Polsce 1972 w USA dzielnie prowadzi drużynę ...
 - w Hufcu Harcerzek Podhale opracowano sprawność "dziedzictwo"
w Detroit są hufce "Ziemia Rodzenna" i "Kresy" ...
 - pracuję nad stopniem magisterskim, dzieci moje są w ZHP...
 - pierwszą Komendantką Chorągwi była hm Ewa Gieratowa...
 - a Komendantem Harcerzy był hm Jan Kanty...
 - w gromadzie zuch. dowiedziałam się ..zuchy nie noszą noży...
 - redagowałam New Horizon prezentujące artykuły o Polsce...
 - w Chicago są hufce : "Tatry" i "Warta" ...
 - Mama często zwracała mi uwagę, że powinnam się uczyć a nie
" o d w i e d z a ć " harcerki na zbiórce...
 - w Chicago wychodziła gazetka harcerzy " G a w e d a "...
 - po obozie stał się cud ! Basia mówi do nas po polsku !!!
 - kapitan "Zawiszy Czarnego" : "spotkanie z ludźmi tworzy
nowe wartości, tym bardziej gdy są to rodacy - harcerze...
- Na ostatnich stronach "Historii" seniorzy Jerzy i Basia
Bazylewscy w Chicago wyrażają obawy, że może ...

-że może w tej książce notując daty, ludzi, wydarzenia pominiemy ogólny obraz naszego dorobku...

Nie martwcie się Druhostwo. Czytając Historię Waszą w dalekiej Anglii mogą tylko żyć z każdym Okręgowi, aby wydać i to d z i s - z a r a z podobną Historię - Kronikę. Właśnie ta forma oddaje wiernie to co nazywamy r u c h e m harcerskim. Druhnice Ewie Gieratowej, opracowanie i redaktorce wydania Ewie ZIEM i Komitetowi Wydawnictwa : hm Z. Czajkowski, hm Anna i dz. h. Zdz. Jachulscy, hm L. Żabicki, hm J. Bazylewski, hm Gen. Kliszewska, hm Grycko-Kamienicka, hm J. Kuncewicz należą się zasłużone słowa podziękowań. D o b r a r o b o t a !

C Z U W A J ! hm Stefan Bogdanowicz

utrwalić dorobek 1939-1990

1. Władze harcerskie : Główne Kwatery, Komendy Chorągwi, Hufców rozpocząć ratowanie naszych materiałów h i s t o r y c z n y c jak: rozkazy, k r o n i k i, książki, prace, albumy fotograficzne. Odszukamy, zbierzemy, uporządkujemy chronologicznie. Zaczniemy p i s a ć pierwsze wersje historii.
 2. Wyślemy do Na Tropic sprawozdanie z tegorocznych wakacyj oraz ucieszymy redakcję naszymi wynikami na tym polu...
 3. Fotografie stale będą podawały na odwrocie : kto, co, ... gdzie i jakie wyniki w stopniach i sprawnościach harcersk. Jak postępują p r ó b y m ó w i e n i a na z b i ó r k a c h t y l k o p o p o l s k u !
 4. Komendy Chorągwi nadesłać do Na Tropic adresy drużynowych, by mogli otrzymywać Na Tropic.
- Nie dziwnym się, że tereny śpią, nie wiedzą co to jest system zastępowy i n u d z ą się na o b o z a c h ...

Redaktor.

Terminarz

spotkań i uroczystości w 1991 roku, do uczestnictwa w których proszeni są wszyscy b. członkowie "Odwetu-Jędrusiów", żołnierze Armii Krajowej.

- 5 maja 1991 r., niedziela, **TARNOBRZEG**, poświęcenie tablicy pamiątkowej "Odwetu"; godz. 10⁰⁰ Plac Tysiąclecia złożenie kwiatów przed pomnikiem "Jędrusiów"; godz. 11⁰⁰ Msza św. w kościele Ojców Dominikanów; po Mszy poświęcenie tablicy pamiątkowej.
- 4 czerwca 1991 r., wtorek, **RADOM**, godz. 9³⁰ spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II, w czasie Mszy św. przekazanie "Daru Serca Jędrusiów" w związku z poświęceniem koron do Cudownego Obrazu Matki Boskiej Bolesnej Sulisławskiej - Pani Ziemi Sandomierskiej oraz Patronki i Opiekunki "Jędrusiów".
- 27-28 lipca 1991 r. - Święto 2 ppłg. AK i rocznica Akcji "Burza" na ziemi sandomierskiej, 27.07. z okazji 50-tej rocznicy podjęcia przez "Jędrusiów" otwartej walki z niemieckim okupantem - o godz. 17⁰⁰ przy pomniku w **OSSALI** - apel poległych, zapalenie zniczy i złożenie kwiatów, a o godz. 18⁰⁰ w **LESISKU OSSALSKIM** nabożeństwo w intencji poległych oraz partyzanckie ognisko. Dnia 28.07. - **SANDOMIERZ**, godz. 10⁰⁰ spotkanie modlitewne na cmentarzu katedralnym; godz. 12⁰⁰ Msza św. w katedrze.
- 8 września 1991 r., niedziela, **SULISŁAWICE**, uczestnictwo w uroczystości nabożeństwa koron na Cudowny Obraz Matki Boskiej Bolesnej Sulisławskiej przez Nuncjusza Apostolskiego Eksk. Ks. Arcybiskupa Józefa Kowalczyka, a także poświęcenie Stacji Drogi Krzyżowej.



Maciej K. Sarbiewski

Szkołą życia nie są książki,
Ni uczonych pism folioli,
Jeno groby bohaterów,
Zmarłych dla ojczyźnej chwały !



hm Eugeniusz Dabrowski

W 1940 r. Władek Jasiński zorganizował "Odwet Jędrusiów z hufca harc. w Tarnobrzegu. Pozostali przy życiu Jędrusie pamiętają o poległych kolegach i upamiętniają wszystkie miejsca potyczek z Niemcami. Jako byli ich hufcowcy cenię ich za tę pracę. Informację o działalności Jędrusiów znajdziecie u hm Eug. Dabrowskiego w "Szlakiem Jędrusiów wyd. Pax 1966 i "Bez broni" 1969 Pax,

Czy
Twoją rolę?



czyli
Na tropie ?





Pamięci pomordowanych w Katyniu - Msza św. w Southwell
Minster. Hufce Mazowsze - Wawel - Wrocław

Rok XLIV

Num 7 - 8

Lipiec
Sierpień
1 9 9 1.

na tropie

Miesięcznik młodzieży harcerskiej wydaje Naczelnictwo ZHP poza granicami Kraju.

Redaktor od 1953 r. hm I. Płonka, 30 Anson Rd. London NW2 3UU tel.01 452 0309.

Adres administracji: 23-31 Beaver Lane, London W6 9AP - hm L. Kliszewicz

K o l p o r t a ż :

Ameryka

J. WIELGA 9935 Montana, FRANKLIN PARK, Illinois 60131

Anglia

hm L. KLISZEWICZ 7 Bridgford Rd., West Bridgford, Nottingham NG2 6AN

Australia

hm Stefan JANUS 31 St. Hubert Rd. EAST IVANHOE, Victoria 3079

Kanada

dz.h. Irena GRZESZCZAKOWA 47 BURBANK Drive, WILLOWDALE, Ont.M2K 1N1

Warunki prenumeraty rocznej - W. Brytania- 4 funty, Francja 50 franków,

Australia, Kanada, Stany Zjednoczone po 8 dolarów

Czeki pocztowe wypełniać: NA TROPIE - Polish Boy Scouts and Girl Guides Assn.



archiwum
harcerskie.pl

